

Państwo ukradło rodzicom tysiące dzieci, bo uznano ich za „potencjalne zagrożenie”

17 lutego 2020

Działacz kampanii podkreśla, że „karanie ludzi za przestępstwa, których nie popełnili, jest chore”. Brytyjski biznesmen, mieszkający we Francji, jest jedną z kilku osób regularnie pomagających kobietom uciec z Wielkiej Brytanii, żeby mogły urodzić za granicą i zatrzymać swoje dzieci.

Ian Josephs powiedział „Connexion”, że zaangażował się w ten problem, będąc radnym hrabstwa Kent, po zapoznaniu się ze sprawą pewnej kobiety. Codziennie otrzymuje kilka telefonów od kobiet, które skontaktowały się z nim za pośrednictwem jego strony internetowej (Forced-Adoption.com). Udziela matkom porad i pokrywa koszty wyjazdu z Wielkiej Brytanii. Kobiety udają się głównie do Francji albo Hiszpanii. Nierzadko wybór pada też na Irlandię.

87-letni Josephs powiedział: „Każda kobieta powinna mieć szansę na wychowanie własnego dziecka. Będąc jeszcze w ciąży, mogą opuścić kraj. System brytyjski jest bardzo niesprawiedliwy, opiera się na potencjalnych przyszłych wydarzeniach. Czy w innych okolicznościach osądza się kogoś za przestępstwo, którego nie popełnił? Ludzie nie wierzą mi, że wystarczającym powodem do odebrania dziecka jest potencjalne ryzyko wystąpienia przemocy emocjonalnej w przyszłości. Zarzucają mi, że mogę pomagać osobom, które w przyszłości skrzywdzą dziecko, ale mówimy tu o przewidywaniach. Te kobiety nie mogą ukryć narodzin dziecka w nowym kraju i stają się częścią tamtego systemu. Nie zapadają się pod ziemię”.

Josephs mówi, że Wielka Brytania zachęca do adopcji, ponieważ jest to przemysł wart miliardy funtów, a na pracowników

socjalnych wywierana jest presja, żeby umieszczać dzieci w nowych rodzinach.

Dodaje, że kiedy dzieci trafiają do placówek opiekuńczych, rutynowo konfiskowane są ich telefony i laptopy, żeby odizolować je od rodziny. Odwiedziny rodziców dozwolone są tylko pod nadzorem, przy czym zabrania się omawiania możliwości powrotu do domu, szczegółów postępowania sądowego, czy też przemocy doznanej w placówce opieki zastępczej.

Pan Josephs powiedział: „Morderców osadzonych w więzieniach traktuje się lepiej [...] Notorycznym przestępcom wolno telefonować i rozmawiać z odwiedzającą ich rodziną i przyjaciółmi na dowolne tematy. Na ironię zakrawa fakt, że dzieci są bardziej narażone na krzywdę w rodzinach zastępczych niż pod opieką własnych matek”.

Josephs mówi, że prawo należy zmienić tak, aby dzieci można było odebrać tylko wówczas, kiedy rodzic zostanie skazany za poważne przestępstwo przeciwko dzieciom. I że należy zwrócić swobodę wypowiedzi tym rodzicom, którym teraz nakazuje się milczenie. „W Wielkiej Brytanii nikt o tym nie wie, ponieważ nie można o tym mówić” – dodał.

Źródło oryginalne: ConnexionFrance.com

Źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com